Rok XI. Nr. 20 | Sosnowiec, wtorek 21 stycznia 1936 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁ[illegible]IA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji [illegible]97, Drukarni [illegible] [illegible]akowe [illegible]ce 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. [illegible] [illegible]aja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kości[illegible]ki, tel. 16.

Papież proponuje Polsce pośrednictwo pokojowe

w konflikcie włosko-abisyńskim

POZNAŃ, 20. 1. — „Dziennik Poznański" donosi: Citta del Vaticano. Od dłuższego już czasu krążyły tutaj pogłoski, jakoby Ojciec św. zwrócił się do Polski z prośbą, aby pośredniczyła w Genewie w sprawie pokojowego rozwiązania konfliktu włosko - abisyńskiego, ratując w ten sposób pokój Europy.

Obecnie dowiaduje się korespondent rzymski (AP), że po zawaleniu się projektu Laval - Hoare, Papież ponowił swój apel do Polski i w tym celu wyjechał do Warszawy ambasador przy Watykanie Skrzyński, który wraz z bawiącym w tym samym czasie w Polsce ablegatem papieskim mieli przedstawić rządowi polskiemu życzenia Ojca św. w tej materji.

Ponieważ Polska należy zarówno do Komitetu 18-tu, jak i do Komitetu 13-tu i „pięciu" w Genewie —ma wszelkie szanse wystąpienia z nowym projektem koncyljacyjnym w zatargu włosko - abisyńskim, tembardziej, że Polska nie jest bezpośrednio zainteresowana w zatargu ani też niema sprawy śródziemnomorskiej, jak francuzi, anglicy czy państwa bałkańskie.

Ta pozycja uprzywilejowana Polski i jej dobre stosunki z Italją sprawiły, że Papież wybrał Polskę a nie żaden inny kraj, jako dobrego pośrednika w rozwiązaniu konfliktu włosko - abisyńskiego, a tem samem i uratowania świata od nowej wielkiej wojny.

W kołach politycznych Watykanu uważa się, że projekt, z którym wystąpiłaby Polska w Genewie różniłby się nieco od projektu Laval-Hoare i poza pewną wymianą terytorjalną dla obu stron, za dostęp do morza Abisynji przez włoską Erytree, otworzyłby pomost do pertraktacyj, które głównie przeprowadziliby Anglicy z Francuzami przy współudziale Italji oraz Polski jako wnioskodawcy, a dałby Italji możność nabycia poważnych terenów w Abisynji dla eksploatacji surowców i nafty. Czy wszystkie szczegóły tych pogłosek są prawdziwe, okaże najbliższa przyszłość.

Nie ulega żadnej wątpliwości życzenie Papieża, skierowane pod adresem Polski.

W zakończeniu „Dziennik Poznański" pisze:

Informację powyższą podajemy na wyłączną odpowiedzialność korespondenta przytoczonej agencji prasowej Uważamy, że należy traktować tę wiadomość z daleka idącemi zastrzeżeniami.

Przesilenie gabinetowe

we Francji

PARYŻ 20. 1. PAT. Powrót premjera Lavala do Paryża spodziewany jest w dniu dzisiejszym. Prawdopodobnie posiedzenie rady gabinetowej odbędzie się w środę rano. Na posiedzeniu tem złoży Herriot Lavalowi swą dymisję, zaś pozostali ministrowie radykalni powiadomią również szefa rządu o swoim zamiarze ustąpienia. Po posiedzeniu Laval uda się do pałacu elizejskiego, celem wręczenia prezydentowi republiki zgłoszenia dymisji całego gabinetu.

Anglja modli się o zdrowie króla

Powołanie rady państwa

LONDYN 20 1. W niedzielę wieczorem u łoża chorego króla zebrała się cała rodzina, za wyjątkiem księcia Gloucester, który choruje na gardło i nie opuszcza pałacu Buckingham.

Królowa norweska Maud, jedyna żyjąca jeszcze siostra króla Jerzego, pozostaje w stałej łączności telegraficznej z pałacem Sandringham.

W związku z zaniepokojeniem wywołanem w całym kraju naskutek ogłoszenia o powołaniu rady państwa, w celu tymczasowego wykonywania obowiązków monarszych wyjaśniają uspokajająco, iż podobne rady państwa powoływano już kilkakrotnie, mianowicie po raz pierwszy w roku 1911, gdy król Jerzy wyjechał na koronację swoją do Indyj, następnie w r. 1925 na czas wypoczynkowej podróży króla Jerzego po Morzu Śródziemnem oraz ostatnio zimą 1928-29 podczas ówczesnej choroby króla.

Urzędowo ogłaszają, że w skład rady państwowej wchodzą królowa oraz książęta Walji, Yorku, Gloucesteru i Kentu.

W ciągu niedzieli odbywały się w kościołach całej Anglji nabożeństwa błagalne o zdrowie króla. Późnym wieczorem rozbrzmiewała modlitwa również przez wszystkie rozgłośnie angielskie.

Z Melbourne donoszą, że także w Australji odprawiają się nabożeństwa.

OFICJALNY BIULETYN.

LONDYN, 20. 1. PAT. Biuletyn ogłoszony w Sandringham o godz. 9.35 stwierdza, że król spędził bardziej spokojnie noc. W stanie zdrowia chorego nie nastąpiła żadne istotna zmiana. — Agencja Reutera donosi, że król nie odczuwa żadnego bólu. Zgodnie z poleceniem lekarzy zapewnia się mu w miarę możności spokój, aby mógł odpocząć i zasnąć. Organizm króla o tyle zwycięsko zwalcza chorobę, że istnieje nadzieja, iż chory wróci do zdrowia.

Zwracają uwagę, że silne mrozy i suche powietrze ostatnich dni źle wpłynęło na drogi oddechowe i, że zmiana pogody mogłaby wpłynąć korzystnie. Dziś rano pogoda w Sandringham polepszyła się. Jest ciepły słoneczny dzień. Zarówno zmiana pogody, jak i treść rannego biuletynu wzmocniły nastroje optymistyczne.



KRÓL JERZY V.

POSIEDZENIE TAJNEJ RADY.

LONDYN 20. 1. PAT. W komnacie przylegającej do sypialni królewskiej odbyło się posiedzenie tajnej rady, na którem po zwykłych formalnościach przedłożono królowi dokument o powołaniu rady państwa. Na podstawie tego dokumentu król przekazuje na czas choroby radzie państwa swoją władzę suwerenną i prawe podpisywanie aktów państwowych.

Ważne dokumenty skradziono

w czasie tajemniczego pożaru we francuskiem ministerjum

PARYŻ, 20. 1 W jednem z [illegible]nych skrzydeł francuskiego ministerjum pracy wybuchł wczorajszej niedzieli tajemniczy pożar. Zaalarmowane straże ogniowe zdołały w ciągu półgodziny opanować ogień, mimo to pożar wyrządził poważne szkody. Pastwą płomieni padło kilka szaf i biurek, w których znajdowały się ważne dokumenty państwowe.

Wszczęte natychmiast dochodzenie ujawniło szereg okoliczności, które każą przypuszczać, iż pożar mógł powstać wskutek podpalenia.

W jednem z biurek znajdowały się szczególnie ważne dokumenty, co do których niewiadomo narazie czy padły pastwą płomieni, czy też zostały podczas pożaru skradzione.

Kierownik wydziału odpowiedzialny za spaloną część biura ministerjum zeznał podczas dochodzenia, że z różnych stron wspominano mu, że dokumenty te mogą być skradzione, to też pilnował ich specjalnie i trzymał w schowku biurka. Dokumentów tych w każdym razie niema. Specjaliści badają obecnie resztki spalonych papierów, ażeby ostatecznie stwierdzić, czy ważne te papiery spłonęły, czy też tajemniczo zniknęły.

Na froncie abisyńskim walczą

ADDIS ABEBA, 20. 1 PAT. Według wiadomości z głównej kwatery cesarza w Dessie wskutek bombardowania miejscowości Korem na froncie północnym przez 3 samoloty włoskie 4 osoby cywilne zostały zabite, a 7 odniosło rany. Cesarz osobiście ostrzeliwał z karabinu maszynowego samolot włoski, który przelatywał wczoraj nad Dessie.

ADDIS ABEBA, 20. 1. PAT W przeciwieństwie do pogłosek rozpowszechnianych w ostatnich dniach negus pozostaje w Dessie, oczekując niewątpliwie na rezultat rozpoczynającej się dziś sesji rady ligi narodów.

—oOo—

Skazani ukraińcy osadzeni w więzieniu

na św. Krzyżu

KIELCE, 20. 1. W ub. niedzielę 19 bm. o godz. 11.40 przybyli pociągiem osobowym z Warszawy do Kielc pod silną eskortą policji główni sprawcy zabójstwa śp. min. Pierackiego. Przed dworzec zajechał wielki autobus, w którym policja z zachowaniem wszelkich środków ostrożności ulokowała kolejno Banderę Łebeda i Karpyńca, skazanych przez sąd na karę śmierci, zamienioną na podstawie amnestji na dożywotnie więzienie, następnie ulokowano Kłymyszyna i Pidhajnego, skazanych na dożywotnie więzienie.

Po odejściu pociągu skazańcy pod silną eskortą odjechali z dworca do więzienia na Święty Krzyż. Rozmawiali oni głośno w języku ukraińskim i śmiali się. Wszyscy ubrani byli w jesionki i kapelusze a tylko Łebed miał na głowie francuski beret. Większość z nich posiadała paczki. O godz. 15-ej po załatwieniu formalności kancelaryjnych umieszczono skazańców w przygotowanych celach więziennych.

Liga narodów przy pracy

PARYŻ. 20. 1. Havas donosi z Genewy, że na odbytem dziś tajnem posiedzeniu rada ligi postanowiła przez wzgląd na szereg okoliczności zewnętrznych przyspieszyć o ile możności swe prace.

Minister Eden będzie musiał przedłużyć swój pobyt w Genewie conajmniej do środy o ile tylko stan zdrowia króla Jerzego nie ulegnie pogorszeniu. Rada postanowiła zwołać dziś popołudniu posiedzenie komitetu trzynastu, który ma zbadać sytuację dyplomatyczną, wynikającą z zatargu włosko - abisyńskiego i zastanowić się nad ewentualnem zwołaniem komitetu osiemnastu.

Co robi polski alchemik Dunikowski?

Marzyciel, czy genjalny wynalazca

Jak donoszą ze źródeł dobrze poinformowanych, najpóźniej w ciągu dwóch miesięcy zostanie uruchomiona w Belgji fabryka, kierowana przez słynnego i osławionego alchemika doby dzisiejszej, Jana Dunikowskiego. Dunikowski zapewnia, że pomysł jego jest zewszechmiar rentowny. Wyraził ponadto zadowolenie, że wreszcie udało mu się zdobyć argumenty realne, które przekonają jego dotychczasowych prześladowców.

ZAGADKA VILVORDE

W październiku ub. r. poczęto nagle w pobliżu kanału Villebroeck budować fabrykę, której rozmiary były zastanawiające. Najciekawszem było to, że nikt z mieszkańców nie mógł się dowiedzieć, do jakich celów ta fabryka ma służyć.

Pewnego dnia pojawiła się mała notatka w brukselskiej kronice handlowej, donosząca o budowie fabryki w Vilvorde. Anglicy i Francuzi poczęli nabywać akcje. Każdy, cokolwiek bodaj wtajemniczony w sprawy giełdowe, mógł łatwo odgadnąć, że za całą sprawą kryje się bogaty trust „East African Golr Fields“.

10 PRZESYŁEK

Ale ten szczegół nie mówi jeszcze wszystkiego. W pierwszych dniach stycznia przysłano z Francji 10 potężnych skrzyń. Jedni twierdzili, że są to skrzynie z fortepianami, inni mówili o armatach, a wreszcie inni o tokarniach.

Zastanawiającem było, dlaczego te pianina, względnie tokarki, a może armaty, nadeszły z Cap Martin. Snuto różne domysły, aż wreszcie pewnego dnia przesyłka została podjęta przez ciemnowłosego dżentelmena na dworcu w Vilvorde. Osobnik ten legitymował się paszportem na nazwisko Jana Dunikowskiego.

150.000 VOLT

Teraz wiedziano w Vilvorde o co chodzi. Słyszano tutaj także o doświadczeniach Dunikowskiego i jego pamiętnym procesie. Nadmienić należy, że belgowie sympatyzowali z alchemikiem.

Powiedziano sobie, że sprawa nie jest taka ciemna, skoro „East African Gold Fields“ zainteresowało się nią, a ponadto poruszono kapitały bogaczy z belgijskiego Kongo.

Powoli wyszło na jaw więcej szczegółów, a przedewszystkiem dowiedziano się, że Dunikowski nie zamierza pracować przy pomocy swej słynnej maszynki, ale zapomocą urządzeń o napięciu 150.000 volt.

ROZMOWA Z CZARODZIEJEM

Trudno było zetknąć się z Dunikowskim. Jest on bardzo nieufny i mówi niechętnie z ludźmi, bojąc się o swą tajemnicę. Mimo to jednak udało się uzyskać z nim chwilę rozmowy w czasie przerwy w pracy.

— Ludzie mylą się i popełniają zasadniczy błąd — mówił Dunikowski — nazywając mnie alchemikiem. Prawda jest o wiele prostsza. Udało mi się znaleźć sposób wydobywania 40—80 razy więcej złota z ziem złotonośnych, aniżeli wydobywa się je dotychczas owemi metod. W ten sposób mogę zużytkowywać te złoża, które dotychczas nie przedstawiały pozornie żadnej wartości. Nawet bardzo skąpo wyposażone w złoto złoża mogą dawać 400—800 gramów złota dziennie.

— Tutaj w Vilvorde, w chwili wykończenia fabryki będziemy przerabieli 750—1000 kgr. minerałów. Do tej pory koszt takiej przeróbki wynosił 17.000 franków, podczas, gdy koszt mojej przeróbki wyniesie 3000 franków. W tem kryje się cała moja tajemnica. Wydobywam złoto taniej. Wydobywam je ze skał, w których ono jest. Skały te sprowadzam z Madagaskaru i Południowej Ameryki. Pierwsze transporty wkrótce nadejdą. Praca może się rozpocząć.

TAJEMNICA CZY WOLNOŚĆ?

O swej przeszłości, procesie i wyroku, Dunikwski nie mówi chętnie. Jeżeli już wypowiada się, to skarży się na wszystkie przykrości, na jakie go proces naraził. Opowiada, że

TRZYMANO GO W CIEMNICACH I W WILGOTNYCH PIWNICACH AŻEBY TYLKO WYMUSIĆ NA NIM TAJEMNICĘ.

Dano mu do wyboru więzienie albo zdradzenie posiadanej tajemnicy. Dunikowski oświadcza, że nie dał się złamać terorowi i potrafił milczeć. Potrafił obronić się przed wragami, którzy chcieli zawładnąć jego tajemnicą.

Obecnie, jak się wyraził, stoi na nowej odskoczni. Sprawiedliwość zatriumfowała.

Mimo wszystko nasuwa się pytanie czy obecny triumf Dunikowskiego jest triumfem ostatecznym, czy też nie rozczarują nas jego obietnice?

Głośna sprawa hr. Brassowej

o wielki majątek w Częstochowie

W sądzie najwyższym znalazł się wczoraj głośny i toczący się już od kilku lat proces Natalji Brassowej, która domaga się wydania olbrzymiego majątku wartości kilkudziesięciu miljonów złotych.

Natalja hr. Brassowa była morganatyczną żoną wielkiego księcia Michała, brata cara Aleksandra III. Wielki książę zapisał swej żonie wielkie majątki w Częstochowie.,

Po odzyskaniu niepodległości wszystkie b. majątki carskie przeszły na własność skarbu państwa. Wówczas to hr. Brassowa wystąpiła do sądu, twierdząc, że majątki jej nie wchodziły w skład majątków dynastji, a stanowiły prywatną własność Wielkiego Księcia Michała.

Zarówno sąd okręgowy jak i sąd apelacyjny żądania te oddaliły. Wczoraj sprawa znalazła się przed sądem najwyższym, który zapowiedział ogłoszenie wyroku w dniu 31 bm.

„Nie zapomnę zmarłego męża i wychodzę ponownie zamąż"

oświadczyła uniewinniona Stawiska

PARYŻ. 20. 1. — Żona słynnego aferzysty, Arlette Stawiska — jak donosimy w innej depeszy — została podczas procesu paryskiego uniewinniona rzom, iż czuje się teraz dopiero zupeł

Po wyroku oświadczyła dziennikanie swobodna i jest szczęśliwa, że powróci do swych dzieci. Dodała, że nigdy nie zapomni tragicznie zmarłego męża.

W dalszym ciągu rozmowy z dziennikarzami oświadczyła:

— Dla szczęścia moich dzieci postanowiłam wyjść ponownie zamąż za człowieka, który kocha mnie szczerze i który zapewni mnie jak i swoim dzieciom odrobinę szczęścia rodzinnego.

Stawiska odmówiła odpowiedzi na pytanie, kto jest przyszłym jej mężem, ograniczając się tylko do powiedzenia, że jest nim człowiek niebogaty.

— Cóż znaczy bogactwo — mówiła dalej. — Byłam dawniej bardzo bogata a dziś pragnę tylko jednego, a mianowicie cichego kąta przy boku uczciwego mężczyzny. A on jest bardzo dobry, jest zwykym szarym człowiekiem, jakiego właśnie pragnę mieć dla siebie i moich dzieci.

Dziennikarze paryscy zdołali ustalić, że przyszłym mężem Stawiskiej jest pewien lekarz, mieszkający w jednem z większych miast prowincjonalnych. Stawiska wyjedzie do niego za kilka dni wraz z dziećmi.

Znamiennem jest zachowanie się prokuratora po ogłoszeniu wyroku. Odziany w togę, podszedł on do Stawiskiej, a ucałowawszy jej rękę, oświadczył:

— Pani jest nietylko niewinna, pani jest czemś więcej jeszcze: dobrą matką i dzielną kobietą.

Z kraju

O awanse dla urzędników

WARSZAWA, 20.1. Stowarzyszenia urzędników państwowych podjęły akcje u rządu w sprawie zbliżającego się awansowania urzędników, które przewidziane jest z dniem 1 marca br. Urzędnicy państwowi zabiegają, aby awanse otrzymali w pierwszym rzędzie pracownicy, którzy doznali uszczuplenia w płacach przy zeszłorocznej reformie uposażeniowej, poza tem proponowanem jest równomierne rozłożenie liczby awansowanych urzędników na cały kraj, a nie tylko w urzędach centralnych.

Zywcem ugotowana

CZĘSTOCHOWA, 20.1. W mieszkaniu Agnieszki Tekielak, zamieszkałej przy ul. Garbaldiego 15, zaszedł tragiczny wypadek Podczas prania bielizny Tekielak wyszła na chwilę, pozostawiając na piecu gotujący się w wanience krochmal. Wkrótce rozległ się w mieszkaniu T. okropny krzyk. Gdy do izby wbiegli sąsiedzi, oczom przedstawił się okropny widek W wanience z ukropem leżała 3-letnia córeczka T. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej dziewczynka zmarła w strasznych męczarniach po dwuch godzinach.

Wydawanie nowych dowodów dla nansenowców i bezpaństwowców

WARSZAWA, 20.1 Starostwa przystąpiły do wydawania nowych dowodów dla bezpaństwowców zamieszkałych na terenie Polski Dowody te wystawiane będą t. zw. „nansenowcom“, przeważnie uciekinierom z Rosji Sowieckiej, oraz osobom, które pozbawione zostały obywatelstwa i paszportów przez państwa swego pochodzenia

Ze względu na ciężka sytuację materjalną tej kategorji osób, zwolniono „nansenowców“ od ponoszenia opłat za dowody z wyjątkiem drobnych kosztów druku.

Związek miast bada kalkulację cen prądu elektrycznego

WARSZAWA, 20.1. Związek miast polskich rozpisał ankietę wśród samorządów miejskich w sprawie kalkulacji ceny prądu elektrycznego. Ankieta ta ma na celu sprawdzenie korzyści, osiąganych przez konsumentów przy stosowaniu t. zw. taryf blokowych, przewidujących ceny ryczałtowe za zużycie określonej ilości prądu w ciągu miesiąca

Pomoc kredytowa dla rzemiosła

WARSZAWA, 20.1 Akcja kredytów dla rzemiosła przyjmuje coraz szerszy zakres.

W r. 1934 bank gosp. kraj. udzielił rzemieślnikom 5.5 milj. zł. kredytu, w ubiegłym 8.3 milj.. zł, a w bieżącym przeznaczył na ten cel 10 milj. zł

Kredyt udzielony przez 363 kasy komunalne dochodzi do 30.000 000 złotych.

Komunalne kasy oszczędności wojew. śląskiego rozdzieliły ponadto kredyty rzemieślnicze na warunkach specjalnych. w sumie 5 mil. zł., wobec około 3 milj. zł. w roku 1934.

Kto wygrał?

W I i II ciągnieniu loterji w dniu 21 bm. padły następujące główne wygrane:

Zł. 50.000 na nr. 173404.

Zł. 10.000 na n-ry: 19627 68557 88940 122070

Zł. 5.000 na nr. 37615

Zł. na n-ry: 19200 29021 52716 84420 115328 137942 143089 171109 173558 186375 191509

Zł. 1.000 na n-ry. 6072 8551 10597 11364 16046 23117 24310 39349 45028 45549 49980 55864 56214 57037 68603 80117 87001 92032 92485 97552 106395 108145 111257 112584 114063 123443 130181 135213 135258 144108 149641 149492 151285 151594 156594 156775 159036 173494 176013 182637 185682 192651 193169

Rok 1936 pod panowaniem kobiet

Płeć piękna wybije się na najbardziej czołowe stanowiska

Wśród powodzi przepowiedni na r. 1936-ty najbardziej radosną jest dla kobiet europejskich przepowiednią francuskiej jasnowidzącej, p. Freya Twierdzi ona mianowicie, że rok 1936 będzie „rokiem kobiet“, gdyż umożliwi im wysunięcie się na czoło wszystkich dziedzin życia. Liczba kobiet które zajmą przodujące miejsce i zdobędą sławę w polityce, literaturze, sporcie itp. będzie znacznie większa, aniżeli w którymkolwiek z lat poprzednich.

Jasnowidząca francuska, licząc się z czysto kobiecemi zainteresowaniami, twierdzi. m. in., że w roku bieżącym moda odznaczać się będzie dwiema charakterystycznemi właściwościami: jeszcze większą prostotą w sukniach na codzień i bogactwem w strojach wieczorowych i balowych.

P. Freya nie ogranicza się zresztą do spraw kobiecych i ustala również niektóre prognozy polityczne. Tak naprz. twierdzi ona, że wojna włosko-abisyńska skończy się niebawem, że w bieżącym roku nie należy oczekiwać nowych konfliktów zbrojnych, natomiast dadzą się zaobserwować momenty naprężenia w polityce międzynarodowej.

„Kobiecość“ bieżącego roku wyrazi się również w tem, że w szeregu donosłych decyzyj wezmą udział kobiety, które potrafią zająć miejsce w wielu dziedzinach życia.

Rok 1936 wróży też powodzenie młodzieży która zdobędzie niezwykły rekord zarówno na lądzie, morzu jak i w powietrzu.

Mniej korzystny będzie ten rok dla ludzi w wieku średnim. Jasnowidząca przepowiada im nowy rodzaj choroby nerwowej, która objawi się w silnej depresji. Przyczyny tej dolegliwości szukać należy w fakcie, że ludzie ci obserwować będą, jak na ich oczach giną ideały, w które do tej pory święcie wierzyli.

NOWE DROGI I MOSTY

Bilans ostatniego roku

Jeśli wierzyć słowom Bernarda Shawa, że od drogi rozpoczyna się cywilizacja, to przysłowie „polskie drogi“ łeby świadczyły o naszej cywilizacji.

Wiele mamy jeszcze zabytków tej smutnej tradycji, która spycha nas na jedno z ostatnich miejsc w Europie pod względem motoryzacji kraju. Uświadomienie tej gorzkiej prawdy i rozpoczęcie energicznych prac przy wykonywaniu dwuletniego planu drogowego — to pierwszy etap w drodze do pokrycia kraju siecią nowoczesnych dróg.

W ciągu roku ubiegłego turysta, wędrujący po uroczych zakątkach Polski, natrafiał jeszcze na zabytki t. zw. dróg „wojennych“ belkowanych i temu podobnych wybojów, ale jeszcze częściej omijał rozkopane szosy i naprawiane drogi przeważnie z tablicą Funduszu Pracy.

Jakże te obserwacje pogodzić z cyframi bilansowemi?

Oto rok 1935 przyniósł nam 1333 klm. nowych dróg „twardych“: — bitych i brukowanych; 415 km dróg z ulepszoną nawierzchnią, a więc: beto nową, asfaltową różnych typów, kost kową i klinkierową. Naprawione kapi talnie 1.150 km. dróg państwowych i 1.476 km. samorządowych; załatano 5.149 km. dróg państwowych i 6.285 samorządowych. Wykończono 1.540 mb. mostów żelaznych i żelbetono wych t. zw. „stałych“ i 4.582 drewnianych; naprawiono ogółem 17.753 mostów na drogach państwowych i 23.937 na samorządowych.



Kanclerz austrjacki Schuschnigg przybył z wizytą do Pragi. Na zdjęciu widoczne jest powitanie kanclerza Schuschnigga (5-ty od lewej) na dworcu kolejowym

Jak twierdzą fachowcy, osiągnęliśmy w tym roku we wszystkich pracach inwestycjach drogowych rezultaty nienotowane. W zakresie budowy dróg nowych zbliżyliśmy się do szczytowego punktu lat tłustych, kiedy w 1928 r. wybudowano kulminacyjną do tychczas liczbę 1.510 km., a w 1929 — 1.416 km. Mimo to wybudowano w pierwszej połowie „dwulatki“ takich dróg więcej, aniżeli tylo w projekcie. Stało się to możliwem dzięki odrabianiu przez ludność podatków i innych świadczeń, dzięki kredytowanemu przewozowi kolejowemu surowców, przydzielaniu kamienia z kamieniołomów państwowych i t. p.

Plan nakreślony nie został zrealizowany tylko w zakresie budowy dróg z ulepszoną nawierzchnią, których przybyła jednak 1/3 dotychczas istniejących. Wielki wysiłek budowy dróg państwowych szedł głównie w kierunku województw wschodnich, gdzie zbudowano 2/3 dróg fundowanych przez państwo.

Tak więc mimo ciężkich warunków w roku ubiegłym nastąpiła znaczna poprawa w zakresie budowy dróg i mostów. Nie trzeba dodawać, jakie to ma znaczenie gospodarcze i obronne, jak przyczynia się do przyspieszenia motoryzacji i ożywienia turystyki. Roboty te zatrudniają stosunkowo największą liczbę ludności najczęściej wiejskiej. Zasadę tę bierze także pod uwagę Fundusz Pracy, który lwią część swych pieniędzy przeznacza właśnie na budowę dróg — przedewszystkiem bitych, a potem wodnych i kolejowych.

J. O.

27 samochodów przejedzie przez Polskę do Monte Carlo

W dniach najbliższych przejeżdżać będzie przez Polskę część uczestników jednej z największych dorocznych imprez automobilowych — międzynarodowego zjazdu gwieździstego do Monte Carlo, popularnego pod nazwą Rallye Monte Carlo. W roku bieżącym prowadzi przez Polskę tylko jeden szlak raidu ze startem w Tallinie i dalszą drogą przez Królewiec, Warszawę, Poznań, Berlin, Brukselę i Paryż do Monte Carlo; szlak prowadzący zazwyczaj z Bukaresztu przez Lwów, Warszawę, Kraków, Cieszyn i Pragę Czeską został w tym roku skasowany, gdyż duże trudności drogowe w Rumunji i Małopolsce Wschodniej, szczególnie w okresie silnego zaśnieżenia uniemożliwiłyby za wodnikom przybycie na czas na określone punkty kontrolne.

Przez Polskę przejedzie ogółem 27 maszyn, które znaleźć się muszą w Warszawie między godz. 17 w dniu 26 bm., a godz. 4-tą w dniu 27 bm. Kontrola przejazdu odbywać się będzie w Automobilklubie Polski.

W zespole maszyn, które przejeżdżać będą przez Polskę znajduje się 11 wozów Automobilklubu Francji, 7 — angielskich, 3 — holenderskie, 2 niemieckie oraz po 1 wozie polskim, węgierskim, włoskim i amerykańskim. Przez Automobilklub Polski zgłoszony został udział mjr. Marjana Gawła na samochodzie „Polski Fiat“.

Święta Bożego Narodzenia w pustkowiu abisyńskiem

Angielski kapitan Charles Lloyd wybrał się w podróż z Adda do Addis Abeba samolotem, aby w stolicy Abisynji razem z małżonką spędzić święta Bożego Narodzenia. Wskutek defektu w motorze, został zmuszony do lądowania w środku pustyni abisyńskiej. Samolot po wylądowaniu został otoczony przez krajowców, którzy z największem zaciekawieniem przyglądali się tej maszyne, której nigdy w życiu do tej pory nie widzieli. Kapitan z małżonką stanowili również przedmiot dużego zainteresowania, aczkolwiek to wszystko odbywała się dosyć spokojnie. Sytuacja natomiast uległa poważnej zmianie, gdy nadbiegli „wojownicy“ abisyńscy. Ci — widząc białych, zmiejsca uznali ich za Włochów. Dużo trzeba było wysiłków, zanim zdołano podnieconych abisyńczyków przekonać, że nabrali przekonania, ugościli rozbitków i są to Anglicy, a nie Włosi. Gdy wreszcie dali znać do stolicy o przymusowem lądowaniu. Boże Narodzenie musiał kapitan z małżonką spędzić w nędznej chacie abisyńskiej, oczekując pomocy technicznej ze stolicy.

——o——

Latarnie morskie jako letnie wille

W urzędowych pismach amerykańskich ogłoszono, że są do sprzedania latarnie morskie na wybrzeżu Atlantyku, w ilości 74. Gdy o tem dowiedział się jeden z przedsiębiorców, porozumiał się z kompetentną władzą i nabył za niezwykle niską cenę wszystkie te latarnie morskie, rzekomo przeznaczając je do zburzenia. Lecz ani mu się śniło niszczyć skarb, który nagle dostał się w jego ręce. Od czego jest propaganda i w dodatku jeszcze ta amerykańska? We wszystkich pismach ukazały się ogłoszenia, że są do sprzedania wille morskie, umieszczone w latarniach, gdzie można bezpiecznie przepędzić lato, mając możność osobistego przeżycia burz morskich orkanów, cyklonów, skąd można obserwować zatonięcia statków, ruch transatlantycki, przelot hydroplanów. Za bajecznie wysokie ceny, sprzedał sprytny przedsiębiorca z New Jersey już 25 latarń żądnym wrażeń miljonerom. Resztę wynajmuje na różne okresy czasu dalszym spragnionym niezwykłych wrażeń awanturnikom czy też samotnikom.

Czy tajemnicze zbrodnie będą wyjaśnione?

Niezwykłe dziwy pięknych wysp

Władze Equadaru zamierzają skolonizować, w porozumieniu z francuskiem towarzystwem emigracyjnem wyspy Galapagos, z których nazwą związane są tajemnicze dramaty, emocjonujące przed dwoma laty opinję całego świata.

W tym celu przeprowadzono szczegółowe śledztwo zmierzające do wyświetlenia zagadkowych wypadków, które rozegrały się na tych wyspach. Przypominamy tragedję samotnika niemieckiego dra Rittera z Berlina, który wraz ze swą byłą pacjentką i towarzyszką przybył na niezamieszkała wyspę Karola oraz otoczony mrokami skandalicznej tajemnicy zgon dwóch młodzieńców, należących do jedni — czy też dziwacznej intelektu-świty awanturnicy — jak twierdzą alistki, baronowej Wagner z Wiednia — którego widownią była wyspa Morena.

O wyspach tych krążą jeszcze inne, ciekawe i niewyjaśnione wieści. Rybacy opowiadają, że na wyspie San Cristebal, jedynej zamieszkałej wyspie z całego Archipelagu, usłyszeli mieszkańcy niedawno potężne, dziwne huki, przypominające strzelaninę z armat lub grzmot pioruna, którym towarzyszyły nieustanne światła i błyski przez trzy dni i trzy noce. Między temi błyskami i grzmotami mijały równe odstępy czasu.

Inni rybacy opowiadają z trwogą, że widzieli w sąsiedztwie wyspy San Cristobal tajemniczy okręt - widmo „Latający Holender“, a prócz tego przemykały koło ich łodzi pędzące szybko okręty bez flag i świateł, przy zupełnej ciszy morskiej.

Wkilka dni później zauważył pewien mieszkaniec wyspy San Cristobal na wybrzeżu trzech mężczyzn, krążących z dziwnemi instrumentami. Na jego widok schronili się nieznajomi na łódź motorową, którą dopłynęli do łodzi podwodnej na pełnem morzu. Łódź ta pogrążyła się natychmiast w głębinie. Tę samą łódź widzieli także dwaj rybacy.

Naoczni świadkowie stwierdzają, że po nocach słychać przeraźliwe gwizdy syren pochodzące z niewiadomego źródła. Pewnego wieczora przybył do brzegu jacht luksusowy uczonego amerykanina Hagona, który bawił również na wyspie Indofatigable. Podczas swej badawczej podróży naukowej natrafił Hagon na wybrzeżu na tajemnicze zwłoki, uszkodzone przez mrówki i ptaki drapieżne. Stwierdzono, że nieboszczyk musiał być byondynem w średnim wieku.

Rząd Equadoru zawarł już z francuskiem towarzystwem emigracyjnem umowę, na mocy której 300 rodzin ma się osiedlić na wyspach Galapagos. Aby jednak inicjatywa była zrealizowana, muszą być wyjaśnione wszystkie zbrodnie i dramaty, które się na wyspach rozgrywały.

500-letni klasztor w Polsce

w Puszczy Jodłowej w kieleckiem

Na skraju Puszczy Jodłowej, pośród prastarych jodeł i wspaniałych paproci, przyrósł do świętokrzyskiej ziemi klasztor św. Katarzyny, który obchodzi obecnie 500-lecie swego istnienia.

Początek tego klasztoru stał się dla okolicznego ludu legendą. Rozpoczyna się ona od pustelnika, rycerza króla Jagiełły, który nazywał się Wacaw Jelowiecki i który w r. 1435 zaremu nadał imię św. Katarzyny. Sprowadził u podnóża Łysicy klasztor, który wadził ze św. Krzyża dwóch braci Benedyktynów i z nimi pędził życie pustelnicze.

W r. 1478 biskup krakowski Jan na miejsce pierwotnego klasztoru któ Rzeszot - Rzeszowski zarządził, aby przy prymitywną architekturą przypominał raczej „imitację gontyny pogańskiej“, zbudowano nowy obszerniejszy klasztor. Największą ozdobą i najcenniejszym zabytkiem klasztoru św. Katarzyny pod Łysicą jest statua jego patronki, wyrzeźbiona z drzewa cyprysowego. Statua ta sprowadzona została z Algieru na początku 17-go wieku. Kto ją sprowadził, niewiadomo.

Sto dwadzieścia lat temu w r. 1815 dynki, które pozostają w nim do dziś, w klasztorze osiadły Siostry bernardyńskie. Zgromadzenie składa się obecnie z 24 zakonnic. Klasztor jest klauzurowy.

Coraz trudniejsza sytuacja w przemyśle górniczym

Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

Uwaga świata pracy zwrócona jest obecnie na zatarg, który powstał w przemyśle węglowym i hutniczym wszystkich trzech Zagłębi.

Komisja międzyministerjalna zapoznała się już ze stanowiskiem przemysłowców i postulatami robotników.

Szczególnie trudna sytuacja wytworzyła się na Górnym Śląsku, gdzie przemysłowcy, jak również związki zawodowe wypowiedziały umowę zbiorową.

W tej sprawie odbyła się w Katowicach konferencja.

Sprawy robotnicze referował poseł Kapuściński w imieniu wszystkich związków zawodowych, wyłuszczając znane już z poprzednich relacyj postulaty robotnicze.

Główny inspektor pracy p. Klott usiłuje doprowadzić do polubownego załatwienia sprawy. W tym celu w najbliższych dniach odbędą się dalsze narady wspólne t. zw. komisji parytetycznej, prawdopodobnie w Katowicach.

Jak się dowiadujemy, stanowisko obydwu stron jest tak rozbieżne, że nie przewiduje się możliwości polubownego załatwienia sprawy.

Obie też strony spodziewają się, że komisja międzyministerjalna, która badała szczegółowo warunki gospodarcze w przemyśle węglowym i hutniczym, wystąpi z konkretnemi wnioskami dopiero po powrocie do Warszawy. Narazie sytuacja jest bardzo poważna, gdyż wobec nieprzejednanego stanowiska przemysłowców, domagających się daleko posuniętego pogorszenia warunków płacy i pracy, przedstawiciele robotników cofnęli nawet te punkty, które stanowiły ustępstwa z ich strony.

O ciężkiej sytuacji robotników w przemyśle węglowym Zagłębia Dąbrowskiego komisja międzyministerjalna dowiedziała się z ust delegatów związków na konferencji w ub. tygodniu w Katowicach.

Pierwotnie był projekt, że komisja przybędzie do Zagłębia Dąbrowskiego. dopiero po przyjeździe do Katowic ustalono, że komisja tam zapozna się z sytuacją w przemyśle węglowym i hutniczym wszystkich trzech Zagłębi. Dlatego też przedstawiciele związków zawodowych z Zagłębia, wchodzący w skład komisji międzyzwiązkowej zostali wezwani na konferencję do Katowic.

Nie przybycie komisji międzyministerjalnej do Zagłębia usiłuje wykorzystać „Kurjer Zachodni“, który w niedzielnym numerze wmawia w swych czytelników, że poważnego zatargu w przemyśle zagłębiowskim — niema. Najlepszym dowodem tego, pisze dalej „Kurjer Zachodni“, że komisja nie przybyła do Zagłębia. Widocznie jednak K. Z. zapomniał, że sam kilkakrotnie podawał terminy przyjazdu komisji do Zagłębia.

Dla przygwożdżenia wykrętnych tłumaczeń K. Z. dodać należy, że dyr. Peche po konferencji z przedstawicielami robotników wszystkich trzech Zagłębi Węglowych oświadczył, że sytuacja robotników jest o wiele cięższa niż się to wydawało na podstawie memorjałów wysyłanych w tej sprawie do poszczególnych ministerjów.

A więc władze rządowe stwierdzają, że położenie robotników w Zagłębiu Dąbrowskiem i na G. Śląsku jest naprawdę trudne! Pocóż więc K. Z. **broniąc stanowiska przemysłowców, tłumaczy, że pisma donoszące o tragi**cznej sytuacji świata pracy wywołują wśród robotników zdenerwowanie.

Przecież i tak żaden z uświadomionych robotników nie uwierzy w tłumaczenia i argumenty „Kurjera Zachodniego“.

Opinja publiczna całego Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, wyjąwszy naturalnie przemysłowców, jest w obecnej sytuacji po stronie robotników, gdyż obserwuje stałe krzywdzenie ich przez przedstawicieli wielkiego przemysłu, który dąży bezwzględnie do wyrównania rzekomych strat na zniżce ceny węgla i żelaza na robotnikach.

Na zakończenie stwierdzić należy, że robotnicy wszystkich trzech Zagłębi będą twardo stali przy swych postulatach.

Nieprzejednane i nie wytłumaczone zresztą stanowisko przemysłowców doprowadzić w końcu może do ostrego zatargu strajkowego we wszystkich Zagłębiach.

Sprawa praktyk wakacyjnych

młodzieży województwa kieleckiego

W izbie przem. - handl. w Sosnowcu odbyła się w obecności delegata ministerjum przemysłu i handlu, w obobie dr. H Gordziałkowskiego, oraz przy licznym udziale przedstawicieli życia gospodarczego, jak również wyższych i średnich technicznych zakładów naukowych. konferencja w sprawie organizacji praktyk wakacyjnych dla uczącej się młodzieży w zakładach przemysłowych woj. kieleckiego.

Na konferencji tej omówiono szczegółowo tezy memorjału, w którym izba ma dać wyraz wobec ministerjum przemysłu i handlu swojemu stanowisku co do zasadniczych zagadnień związanych z organizacją tychże praktyk.

Tezy powyższe przyjęto w brzmieniu następującem:

Należy dążyć do scentralizowania (pod względem ewidencyjnym) całej akcji zbierania i rozdziału praktyk wakacyjnych w jednym resorcie, a mianowicie w ministerjum przemysłu i handlu.

Młodzież, odbywająca praktyki wakacyjne w zakładach przemysłowych woj. kieleckiego, winna mieszkać w przydzielonych jej przez zakłady lokalach fabrycznych, względnie przy swych rodzinach, lub u osób postronnych, a nie w zespołowych mieszkaniach obozów przysposobienia przemysłowego, których organizowanie na terenie tutejszego województwa wydaje się zbędnem.

Okres praktyk winien trwać 6 tygodni, poczynając od 1 lipca (z wyjątkiem praktyk studentów wyższych semestrów akademji górniczej, które — w miarę potrzeby — będą przedłużone). —

Zawiadomienia o przydziale praktyk wakacyjnych, wychowańcy uczelni będą otrzymywać od kierownictwa swych uczelni w czasie zajęć szkolnych, nie później jak do 1-go czerwca.

W parogodzinnej dyskusji, jaka wywiązała się na tle przedstawionego projektu memorjału i tez, obecni na posiedzeniu przedstawiciele akademji górniczej w Krakowie, szkół górniczych w Dąbrowie i Katowicach oraz śląskich technicznych zakładów naukowych w Katowicach (w drodze pisemnej również wypowiedziała się politechnika warszawska) oświadczyli iż aczkolwiek nie podnoszą zastrzeżeń co do samych zasad organizowania praktyk w obozach przysposobienia przemysłowego, to jednak, opierając się na doświadczeniach z dwóch ostatnich lat, uważają, że system odbywania przez młodzież praktyk indywidualnych jest dla niej bez porównania lepszy i w wynikach — jak to w konsekwencji więc obecni stanęli na stanowisku, że podobnie, jak to miało miejsce w roku ubiegłym, również i w roku bieżącym omawiane praktyki winny być zorganizowane na terenie woj. kieleckigo indywidualnie. Nadzór nad techniczną stroną tego zagadnienia miałby nadal spoczywać w rękach izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, przydział zaś praktyk winien być dokonywany przez poszczególne uczelnie, a nie przez ministerjum przemysłu i handlu, które — siłą rzeczy — nie może być dokładnie zorjentowane w potrzebach w tym kierunku uczącej się młodzieży.

Bójka dwóch szybikarzy

W szybikach. w lesie pod Zagórzem, rozegrała się krwawa bójka między dwoma bezrobotnymi Antonim Kiziorem (Dąbrowa, Legjonów 109), a Władysławem Pandelą (Zagórze, Kol. Leśna 3).

W sporze o wydobywanie węgla, Kuzior schwycił za siekierę i ciął z całą siłą w nogę Pandeli, ciężko go raniąc.

Porywczy szybikarz stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał go na dwa lata więzienia, zmniejszając mu karę do roku na mocy amnestii.

KRONIKA

Wtorek 21 Styczeń	Dziś: Agnieszki p. Jutro: Wicentego Wschód słońca: 7.12 Zachód słońca 4.08

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 21 stycznia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34—6.50 Gimnastyka. 7.20—7.30 Dziennik poranny 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół, 12.30 1000 taktów muzyki. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 16.00 Skrzynka PKO. 16.15 Pieśni amerykańskie. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Maszyna parowa. 17.00 Maszyna parowa. 17.50 Encyklopedja mówiona. 18.00 Recital fortepianowy. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Gitara monolog. 20.10 Koncert Chóru Dana 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej 21.00 Koncert w wyk. ork. PR. 22.00 Kwartet smyczkowy. 22.30 Dzisiejszy stan nauki o witaminach. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE

Wtorek 21 stycznia.

6.50 Wschodnie melodje—płyty; 7.30 Melodje żołnierskie—płyty; 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 13.35 Płyty. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.22 Wiadomości bieżące. 15.25 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.30. Płyty. 18.30 Reportaż z bibljoteki dla dzieci. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 Feljeton sportowo—turystyczny. 19.20 Program na dzień następny. 19.30. Przegląd prasy. 19.35. Wiadomości sportowe. 22.45 Odczyt. 23.05 Muzyka taneczna.

—o—

Wiadomości radjowe

ROZSZERZENIE WIELKIEGO KONKURSU RADJOWEGO NA ABONENTA Nr. 500.000.

Ogłoszony niedawno dla abonamentów radjowych Wielki Konkurs z okazji bliskej już rejestracji abonenta Nr. 500.000 wywołał ogromne zainteresowanie wśród szerokich rzecz społeczeństwa. Pragnąc zadośćuczynić licznym prośbom ze strony radjosłuchaczy o umożliwienie wzięcia w Konkursie udziału również i naszym dawnym przyjaciełom, abonantom radjowym — Dyrekcja Polskiego Radja rozszerza ten konkurs na wszystkich bez wyjątku swych abonentów.

Wobec tego odpowiedź na pytanie: Zgadnij, którego dnia będzie zarejestrowany kolejny abonent Polskiego Radja nr. 500.000“ mogą nadsyłać obecnie wszyscy radjoabonenci, a nietylko, jak ogłaszano dotychczas, zarejestrowani po 28 grudnia 1935 r. Przypominamy, że odpowiedź powinny być nadsyłane pod adresem: Polskie Radjo Warszawa, Mazowiecka 5, w kopercie, zaopatrzonej napisem „Konkurs z okazj zgłoszenia abonenta nr. 500.000“ i zawierać winny: 1) przewidywany dzień zgłoszenia abonenta nr 500.000, 2) własne imię i nazwisko uczestnika Konkursu, 3) numer upoważnienia radjowego i datę zarejestrowania odbiornika, oraz urząd względnie agencję pocztową, które dokonały rejestracji.

Spis 100 cennych nagród, wśród których znajdują się m. in. liczne i wartościowe odbiorniki (superheterodyny i inne), miesięczny i dwutygodniowy pobyt w uzdrowisku, sprzęt sportowy, aparaty fotograficzne, narzędzia rolnicze, piękne wydawnictwa, sprzęty gospodarstwa domowego opłata abonentów radjowych, pism codziennych i wiele innych przedmiotów — ogłoszony został plakatami i w prasie. Niezależnie od nagród konkursowych, abonenci od nr. 499.996 do nr. 499.999 i 500.001 do nr. 500.004, otrzymają cenne upominki.

POLSKA POD WZGLĘDEM RADJOABONENTÓW NA 16 MIEJSCU

Na 100 mieszkańców w drugiej połowie 1935 r. przypadło radjoabonentów w Danji 15.78, Anglji 15,74, Szwecji 13.16, Holandji 11,48, Niemczech 10,52, Szwajcarji 9,53, Belgji 8.69, Austrji 8.16 Norwegji 6.11, Czechosłowacji 5.15, Węgrzech 3,99, Łotwie 3.92, Finlandji 3,73, Islandji 2,42, Estonji 1.51, Polsce 1,34, Włoszech 1,25, Hiszpanji 1.24 Litwie 1.08, Rumunji 0,67, Portugalji 0.61. Jugosławji 0.50.

Z Zagłębia

WYMÓWIENIE W FABRYCE HULCZYŃSKIEGO.

Dyrekcja fabryki Hulczyńskiego w Sosnowcu wymówiła pracę około 200 robotnikom, którzy czasowo pracowali w fabryce.

—oOo—

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH W CZELADZI.

Bezrobotni w Czeladzi odczuwają coraz większą nędzę spowodu braku jakiejkolwiek pracy. Wczoraj rano przed magistratem zebrało się około 150 osób, domagając się od władz miejskich jakiegoś wsparcia. Bezrobotni domagali się wydania im żywności oraz węgla na opał mieszkań.

—oOo—

— Odczyt. Dziś o godz. 19 w lokalu świetlicy rodziny rezerwistów, koło Środula, ul. Perla 39 (dom kolejowy) wygłosi prof. Kantor - Mirski odczyt pt. „Historja powstania styczniowego na terenie Zagłębia Dąbrowskiego".

Wstęp dl waszystkich wolny i bezpłatny.

— **Odczyt w lektorjum powszechnem w Sosnowcu.** Jutro w 64 rocznicę powstania 1863 roku odbędzie się w lokalu przy ulicy Warszawskiej 22 odczyt pt. „Udział Zagłębia w powstaniu styczniowem". Odczyt wygłosi red. M. Kantor - Mirski. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. Wstęp wolny.

— **Reprezentacyjny bal legjonu młodych w Sosnowcu.** Zarząd legjonu młodych w Sosnowcu urząądza w dniu 8 lutego w salach polskiego zw. pracowników przem. i handlowych (ul. Sienkiewicza 17) wielki bal reprezentacyjny z bogato urozmaiconym programem.

— **Gwiazdka w szkole nr. 3 w Sosnowcu.** Staraniem kół młodzieży PCK. przy szkole nr. 3 i gimnazjum im. St. Staszica została urządzona gwiazdka dla biednych dzieci.— Uroczystość rozpoczęto przemową p. kierownika i śpiewaniem kolend. Następnie przystąpiono do rozdawania żywności i odzieży Żywności zakupiono za 250 zł. Koło młodzieży PCK. przy gimnazjum Staszica wyasygnowało na ten cel 56 zł. i dało 23 paczki żywnościowe i odzieżowe, resztę pokryło kierownictwo szkoły nr. 3, z funduszu dożywiania. Ogółem obdarowano 140 najbiedniejszych dzieci.

— **Kolenda w Czeladzi.** Miejscowe duchowieństwo zapowiedziało wznowienie kolendy w Czeladzi. W ciągu kilku lat zaprzestano kolendowania, ze względu na ciężkie położenie materjalne mieszkańców.

W bieżącym roku ma się odbyć kolenda pod hasłem budowy domu akcji katolickiej w Czeladzi.

—o—

Głosy czytelników

BARAKI MIEJSKIE W SOSNOWCU STAJĄ SIĘ SZPITALEM.

Otrzymaliśmy poniższe uwagi o barakach miejskich w Sosnowcu:

Baraki miejskie mieszczące się przy ul. Legjonów w Sosnowcu od niedawna można nazwać szpitalem, a zwłaszcza z wyglądu wewnętrznego, chociaż i wygląd zewnętrzny przez ogrodzenie i odseperowanie trupiarni od podwórza uległ wybitnej poprawie.

Wnętrze baraków dzięki energji nowego zarządu zostało odwszone, ściany pomalowane farbą olejną, w miejsce brudnych derek dorożkarskich dla chorych sprowadzono ciepłe kołdry watowane, pokryte białemi pokrowcami.

Opieka lekarska, której prawie nie było — dziś można stwierdzić — jest zadawalająca pomimo, szczupłych funduszów przeznaczonych na ten cel przez magistrat. — Dzięki lekarzom dr. Maćkowskiemu i dr. Piaseckiemu, którzy z poświęceniem oddają się chorym, czują się oni jak w szpitalu, a nie jak dawniej, gdzie bywało, że chory z raną niezabezpieczoną leżał w brudnem łóżku i brudnym kocem przykryty.

Przypuszczać należy, że nowy zarząd z dr. Maćkowskim, dr. Piaseckim i administratorem p. Janickim na czele nie ustanie w swej pracy i w dalszym ciągu w miarę możności doprowadzą baraki do należytego stanu, jako szpitala.

Alfons Wieczorek

Kupiectwo zagłębiowskie protestuje

przeciwko przedłużeniu godzin handlu

Gimnazjum kupieckie powstanie w Sosnowcu

W ubiegłą niedzielę w sali izby przemysłowo - handlowej, pod przewodnictwem prezesa Garlińskiego, odbyło się nadzwyczajne zebranie członków stowarzyszenia kupców polskich w Sosnowcu, w którem brali również udział wprowadzeni goście.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Garlińskiego, delegat stowarzyszenia kupców polskich z Warszawy p. T. Topolnicki wygłosił referat p. t. „Czem jest organizacja zawodowa dla kupca polskiego".

Przed przystąpieniem do właściwego tematu p. Topolnicki scharakteryzował stan w jakim obecnie pracuje kupiectwo chrześcijańskie, podkreślając, że musi ono wytężyć wszystkie swe siły aby przeciwstawić się warunkom panującym w handlu, nazwanych przez ministra „Czarną magją" — i utrzymać się na powierzchni.

Można to osiągnąć jedynie przez intensywną i planową pracę, w czem pomocną jest organizacja kupiecka, której zadaniem jest występowanie w sprawach dotyczących ogółu kupiectwa i usuwanie anomalji panujących w handlu oraz zniesienia indywidualnej pomocy swym członkom w różnych postaciach.

Drugi referat p. t. „Zmiany w ustawodawstwie podatkowem wygłosił mgr. T. Siekański naczelnik wydziału podatkowego izby przemysłowo - handlowej, omawiając szczegółowo ostatnio wydane dekrety w sprawach podatkowych. a więc podatku dochodowego, obrotowego, opłat stemplowych podatku od nieruchomości, lokali itd.

Skolei prezes Garliński zreferował sprawę utworzenia przy stowarzyszeniu kupców polskich w Sosnowcu gimnazjum kupieckiego męskiego, zaznaczając, że wizytator Witkowski, jak również izba przem. - handlowa bardzo przychylnie ustosunkowali się do tej sprawy i podkreślając, że ministerjum WR. i OP. zaleca, aby szkoły zawodowe były prowadzone przez organizacje zawodowe.

Gimnazjum posiadałoby 4 klasy, przyczem w pierwszym roku zostałaby otwartą I i II kl. przy szkole handlowej męskiej T. Płockiego.

W gimnazjum w szczególności kształciłyby się dzieci kupców. Opłaty przewiduje się nie większe jak gimnazjach państwowych.

Po dyskusji zebrani jednogłośnie upoważnili zarząd do utworzenia owego gimnazjum

Prezes Garliński złożył również obszerne sprawozdanie z ważniejszych prac zarządu, komunikując przytem, że oddział ma obecnie prawo uczestniczenia w obradach naczelnej rady zrzeszeń kupiectwa polskiego.

Następnie zebrani jednogłośnie uchwalili protest przeciwko przedłużeniu godzin handlu w soboty i dni przedświąteczne do godz. 9-ej

Zarząd SKP. również upoważniony został do założenia bezprocentowej kasy dla kupiectwa chrześcijańskiego W wolnych wnioskach p. prezes Garliński zwrócił się do zebranych o zjednywanie nowych członków i w końcu p. Jagiełłowicz zwrócił się do członków aby we wszystkich sprawach podatkowych zwracali się do stowarzyszenia. które bardzo chętnie udzieli wszelkich wyjaśnień i pomocy.

Jutro wybory prezydenta m. Dąbrowy

Jutro o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie Posiedzenie to poświęcone zostanie wyłącznie sprawie wyboru prezydenta miasta.

Do ogłoszonego przez magistrat konkursu na stanowisko prezydenta zgłosiło się 23 kandydatów w tej liczbie są również kandydaci z Zagłębia, nazwiska których kilka dni temu podawaliśmy.

Po Dąbrowie obiega od kilku dni pogłoska, że jutrzejsze wybory prezydenta nie dadzą konkretnych wyników. Ile w tem prawdy — trudno przewidzieć. Jutrzejsze wybory prezydenta są oczekiwane z dużem zainteresowaniem.

Nasuwa się również pytanie, czy Dąbrowa nie będzie musiała podzielić losu innych samorządów i otrzyma prezydenta z nominacji.

Z życia P.Z.Z.P.P. i w Sosnowcu

W niedzielę dnia 19 bm. odbyło się miesięczne zebranie plenarne przedstawicieli oddziałów i zarządu głównego polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu, które było głównie poświęcone zagadnieniom gospodarczym i konsolidacji ruchu zawodowego

W pierwszym rzędzie omówiono poszczególne wypadki wypowiedzeń umów o pracę na terenie działalności związku, również skutki dekretów podatkowych i w sprawie ubezpieczeń społecznych i ustalono linję postępowania w obronie zagrożonych warunków egzystencji na pdstawie dotychczasowych doświadczeń.

Po zreferowaniu poczynań prezydjum z ostatniego okresu, zebrani jednomyślnie i z uznaniem zaakceptowali posunięcia, których wynikiem było utworzenie międzyzwiązkowej reprezentacji pracowników umysłowych, co znacznie posuwa naprzód sprawę konsolidacji, jako też zatwierdzili stanowisko delegatów zajęte w sprawach zawodowych na konferencji z komisją międzyministerjalną w ubiegły piątek w Katowicach.

Jednocześnie podkreślić należy, że z inicjatywy oddziału związku w Starachowicach zostanie w niedługim czasie otwarte gimnazjum ogólno - kształcące dla dzieci pracowników zakładów starachowickich w znacznej liczbie zorganizowanych w związku i w tym celu postanowiono upoważnić prezydjum zarządu tamtejszego oddziału do przeprowadzenia związanych z tem formalności.

Po załatwieniu wewnętrznych spraw organizacyjnych, a głównie terminów walnych zebrań sprawozdawczych, obrady zakończono.

Mrożący krew w żyłach wypadek w Czeladzi

O krok od śmierci

Wczoraj przed południem w Czeladzi wydarzył się mrożący krew w żyłach wypadek, który tylko dzięki przytomności umysłu kominiarza Józefa Kozła (Czeladź, Przełajska) nie zakończyła się jego śmiercią.

Kozioł wyszedł na dach 3-piętrowego domu Gielbarta, celem przeczyszczenia kanałów kominowych. Przy jednym kominie wysokim ma około 2 mtr. znajdowała się drabina, po której wszedł kominiarz i począł czyścić przewody

W tym momencie niespodziewanie pękł szczebel, drabina obsunęła się i cegły z komina poczęły spadać na nieszczęśliwego kominiarza.

Kozioł uderzony cegłą stracił na chwilę przytomność i począł się staczać po dachu.

Dopiero w pobliżu rynny gdyż już nogi zwisały mu nad próżnią oprzytomniał i zdołał schwycić się jakiegoś wystającego gwoździa w dachu. Uratowało go to i Kozioł po ochłonięciu ze strachu doszedł do dymnika i zeszedł na strych domu.

Ojciec na łożu śmierci nakłonił syna do zemsty

W dn. 17 bm. wieczorem spłonęła sterta słomy na polach dworskich majątku Czajowice, wartości zł. 1.600.

Ponieważ ślady wskazywały na zbrodnicze podpalenie sterty, policja w Ojcowie w tym kierunku rozpoczęła prowadzenie dochodzeń. I cóż się okazało, oto podpalaczem był 14-to letni Kazimierz Wąsik z sąsiedniej wsi Będło. — Chłopiec przyznał się do zbrodni, wyjaśniając, że uczynił to z rozkazu swego ojca, Sebastjana. Podpalenie — jak się okazało — było aktem zemsty, której Sebastjan, leżąc b. ciężko chory, polecił dokonać swemu synowi na dzierżawcy majątku Czajowice, za jakąś dawniej rzekomo doznaną krzywdę.

Mściwy starzec nie chce widocznie umrzeć bez „załatwienia" ostatnich porachunków na tym świecie.

Śmiertelny cios

Orczykiem zabił przeciwnika

Przedmiotem wczorajszej rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu był ciekawy proces o zabójstwo Jana Oznera, dokonane przed piwiarnią Kowalskiego w Zagórzu przez 40-letniego mieszkańca Józefowa Jana Wylężka.

Z niewiadomego bliżej powodu między Wylężkiem, a Oznerem doszło do bójki, w czasie której Wylężek uderzył orczykiem Oznera w głowę tak silnie, iż załamał mu czaszkę. Ozner zmarł po kilku dniach.

Wylężek odpowiadał za zabójstwo, w toku jednak przewodu sądowego okazało się, że czynu swego dokonał on w obronie koniecznej.

Sąd uniewinnił zabójcę.

Z Zawiercia

(z) **Zmiany w starostwie.** Dotychczasowy wicestarosta powiatu zawierckiego p. Franciszek Langert przeniesiony został do urzędu wojewódzkiego w Łucku.

(z) **Choinka dla biednych dzieci.** Onegdaj staraniem robotniczego instytutu oświaty i kultury im St. Żeromskiego w świetlicy strzeleckiej przy ul. Pomorskiej urządzona zostanie choinka dla biednych dzieci, która zgromadziła sporą ilość dziatwy z rodzicami. W charakterze gości w uroczystości tej wzięli udział: ks. kan. B Wajzler, dyr. H. Jakliczowa, dyr. S. Wesołowski — prezes polskiej macierzy szkolnej i dyr. L. Kasprzycki. Piękne przemówienie do zebranej licznie dziatwy wygłosił ks. kan. B Wajzler, poczem przy płonącej choince dziatwa odśpiewała parę kolend. Następnie 120 dzieci obdarowanych zostało półkilogramowemi słodkiemi bułkami oraz pączkami ze słodyczami. Wzruszeni tem rodzice, inicjatorom tej imprezy złożyli gorące podziękowanie.

(z) **Akt oskarżenia przeciwko niesumiennemu sekwestratorowi.** — W tych dniach władze sądowe sporządziły już akt oskarżenia przeciwko Bronisławowi Dzidowskiemu, byłemu sekwestratorowi urzędu gminnego w Myszkowie. Akt oskarżenia zarzuca Dzidowskiemu, że będąc przed paru laty sekwestratorem urzędów gminnych w Myszkowie, Żarkach i Poraju, powiatu zawierckiego, przywłaszczył sobie 6.756 zł. Przywłaszczone przez Dzidowskiego pieniądze pochodziły z zainkasowanych podatków na terenie wspomnianych gmin. Na rozprawę sądową przeciwko temu niesumiennemu sekwestratorowi powołany ma być cały szereg świadków—płatników.

(z) **Kurs ogrodniczo - rolniczy w Kromołowie.** Staraniem okręgowego towarzystwa organizacji i kółek rolniczych, w kółku rolniczym w Kromołowie urządzony został dwudniowy kurs ogrodniczo - rolniczy. Referentami na kursach byli instruktorowie pp.: Wacław Wereszczaka i Stanisław Kujda. Zainteresowanie kursem było wielkie. W wygłoszonych referatach referenci udzielili zebranym kółkowiczom cały szereg fachowych rad i wskazówek.

(z) **Niebezpiecznie jest zostawiać dzieci bez opieki.** Niewszystkie matki wiedzą o tem, że mocno niebezpiecznie jest zostawiać małoletnie dzieci bez żadnej opieki w zamkniętem mieszkaniu, bowiem następstwa tego są b. przykre. Doświadczyła tego onegdaj na własnej skórze Chana Łuszczańska (Kopernika 19), która bez żadnej opieki pozostawiła w mieszkaniu swe małoletnie dzieci. Bawiące się ogniem dzieci spowodowały pożar, który na szczęście został przez sąsiadów w zarodku stłumiony. Za pozostawienie dzieci bez żadnej opieki Łuszczańska pociągnięta zostanie do odpowiedzialności karno - sądowej.

Smutny koniec zalotów mieszkańca Chorzowa w Będzinie

Niejaki Paweł Ch. z Chorzowa III udał się na zakupy do Będzina i wędrując dłuższą chwilę po ulicach tego grodu, natknął się na jedną z kobiet, która wydawała mu się godną bliższego poznania. Zaproponował jej przeto swoje towarzystwo. Kobieta początkowo wzbraniała się. Argumenty jednakowoż dońżnana z Chorzowa musiały być wystarczająco przekonywujące, — skoro po pewnym czasie wahań zdecydowała się nieznajoma dotrzymać mu towarzystwa.

Jakież było jednak rozczarowanie p. Pawła Ch., kiedy spostrzegł w pewnej chwili, że brak mu portfelu z dość poważną sumką. Podejrzenia swoje z miejsca skierował pod adresem swej „znajomej“, a kiedy ta wypierała się, jakoby miała skraść mu pieniądze, poszkodowany odprowadził ją na policję. Tu jednak kochliwy p. Paweł nic nie wskórał, gdyż pieniądze przepadły bez śladu. Skruszony i zniechęcony p. Paweł musiał więc wracać do Chorzowa bez towaru, po który wybrał się do Będzina.

Jedyną pociechą Pawła Ch. będzie może to, że pobyt jego w Będzinie niebyle kto mu umilał, bo sama... Cesarzówna, a na imię jej było Genowefa.

Uroczystość odsłonięcia sztandaru stowarzyszenia b. więźniów politycznych w Zawierciu

Onegdaj w sali domu ludowego T. A. Z. odbyła się uroczystość odsłonięcia sztandaru stowarzyszenia b. więźniów politycznych w Zawierciu. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz ze starostą Zagórskim na czele, samorządowych z prezydentem J Szczodrowskim oraz przedstawiciele głównego zarządu stow. b. więźniów politycznych w Warszawie, oddziału warszawskiego, oddziału sosnowieckiego i częstochowskiego. Obecni byli również delegaci PPS. z Sosnowca, Częstochowy i Zawiercia

Uroczystość zagaił p. Władysław Beblot, członek miejscowego stowarzyszenia Następnie przemówienia okolicznościowe wygłosili pp.: Śledziński, przedstawiciel głównego zarządu z Warszawy, p. Cu; iał z Dąbrowy, p Ufel z Sosnowca i p Cz. Madraszek z Zawiercia.

Podkreślić należy, że sztandar ufundowany został wyłącznie z ofiar członków, nie uciekano się tu do ofiarności społeczeństwa, jak to czynią prawie wszystkie organizacje. Przy odsłonięciu nie było również żadnych gwoździ. Sztandar ten kosztuje około 700 złotych, a wykonała go żona jednego z b. katorżników częstochowskich. Stwierdzić trzeba, że jest to sztandar najpiękniejszy w Zawierciu. Na jednej stronie sztandaru widnieje pięknie wschodzące słońce, a na jego tle zrywa się do lotu wielki orzeł biały, u nóg którego wiszą rozerwane kajdany. Drzewce sztandaru zakończone jest minjaturową kratą więzienną, z której również zwieszają się rozerwane kajdany. Wszystko to razem stwarza naprawdę piękną całość.

Stowarzyszenie b. więźniów politycznych jest na terenie Zawiercia dość ruchliwą organizacją, skupiającą w swych szeregach 100 członków b. więźniów politycznych z całego powiatu zawierckiego. Zaopatrzenie ze skarbu państwa pobiera 86 więźniów, 10 wdów i 8 sierot.

Onegdajsza uroczystość wywarła w mieście b. poważny i miły nastrój, tembardziej, że obchodzili ją ludzie, którzy najpiękniejsze swe lata spędzili nie na zabawach i rozrywkach, ale na ciężkiej walce z caratem, następnie w tajgach Syberu, gdzie marzyli o wschodzącem słońcu i zrywającym się do lotu białym orle, z rozerwanemi łańcuchami, a który jako symbol widnieje na odsłoniętym onegdaj sztandarze.

Krwawa zabawa wiejska w Mirowie

jeden z jej uczestników został zabity

W ubiegłą niedzielę o godzinie 21 m 40 w mieszkaniu Feliksa Marczyńskiego, zamieszkałego we wsi Mirów, gminy Niegowa odbywała się zabawa, na której w bardzo wesołym nastroju zabawiało się grono młodych wieśniaków. W zabawie tej poza paru osobnikami miejscowymi brał również udział 23 -letni Władysław Dudek, mieszkaniec pobliskich Kotowic, gminy Włodowice.

W pewnej chwili z nieustalonych narazie przyczyn — pomiędzy bawiącemi się wieśniakami wynikła gwałtowna sprzeczka, która w bardzo szybkim tempie zamieniła się w krwawą bójkę. W rękach kłócących się zabłysły noże a jeden z biesiadników, mianowicie Władysław Dudek uderzony został trzykrotnie nożem. Pokłóty i zbroczony krwią wybiegł z chaty i po przejściu około 200 metrów przewrócił się na ziemię i wyzionął ducha.

Reszta bawiących się młodzieńców, korzystając z zamieszania, rozbiegła się po wsi.

O pokłócie nożami Dudka podejrzani są: Stanisław Kapuścik, Józef Ślęzak i Jan Ślęzak.

Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła energiczne dochodzenie.

Z Olkusza

(ol) **Opłatek w Sławkowie.** Związek obyw. pracy kobiet w Sławkowie urządza w dniu 25 bm., w dworku p. Sławnickiej, tradycyjny opłatek. Po wspólnej kolacji — zabawa taneczna.

(ol) **Z minionej soboty.** Opłatki urządziły w ub. sobotę w Olkuszu: tow. śpiewacze „Hejnał“, związek rezerwistów i urzędnicy ubezpieczalni społecznej.

Po wspólnej kolacji członkowie „Hejnału“ oraz zaproszeni goście bawili się do samego rana. Hejnaliści odśpiewali przy tej okazji kilka pieśni ludowych.

(ol) **Pożary.** Spowodu wadliwych przewodów kominowych, spłonęły domy w ub. sobotę na szkodę: Jana Sioły w Ujkowie Nowym, gm. Bolesław oraz Stanisława Skały w Rzędkowicach, gm. Kroczyce.

(ol) **Dwa występy teatru Pilarskiego - senjora.** W dniu 23 bm. w sali kina „Orzeł“ w Olkuszu, teatr ziemi krakowskiej T. Pilarskiego, sen. odegra znakomitą komedję francuską Decreoux „Wazon abisyński“.— Sensacyjna ta komedja, obfitująca w cały splot zabawnie pomyślanych sytuacyj i niezwykłych przygód namiętnego poszukiwania abisyńskich osobliwości, rozgrywa się wśród najlepszego towarzystwa stolicy Francji, w Paryżu. W zespole wystąpią m. in. znani artyści pp. H. Mirecka, dyrektor Pilarski, W. Krajewska i St. Mroczkowska.

Na przedstawieniu popołudniowem (o godzinie 4) dla młodzieży szkolnej i starszych dana będzie pełna wdzięku i pogodnego sentymentu, wesoła komedja Rostanda „Romantyczni“. Ceny najniższe.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

151. POWIEŚĆ.

— Boże... mój Boże! — jęknął — ileż Ty cierpieć mi dajesz...

— Cierpieć? — zawołało dziewczę z obawą — ależ dlaczego? To, o co cię proszę, jest tak małą rzeczą.

— Marjo!... dziecię ukochane.. — jęknął z wysiłkiem, nie żądaj tego odemnie...

— Dlaczego?

— Ponieważ Lucjan Labroue nie może zostać twym mężem...

— Nie chcę innego... nie chcę!.. — wołała z rozpaczą.

— Zapomnisz o nim...

— Nigdy!.. umrę raczej... — szepnęła głosem tak słabym jak powiew wiatru, przyciskając rękę do serca i przechyliwszy się wtył, padła zemdloną.

Harmant przestraszony, oszołomiony trwogą, ukląkł przy nogach córki.

— Marjo!.. najdroższe dziecię... — wołał — wróć do przytomności... nie umieraj! Wszystko wypełnię co żądasz... przyjmuję wszelką ofiarę... Wysłuchaj mnie... wysłuchaj, odpowiedz... Zostaniesz żoną Lucjana.

Marja nie odpowiadała, jej twarz była trupio bladą, oczy zamknięte.

Jakób Garaud szalał z przerażenia. Pochwycił ręce dziewczyny, były zlodowaciałemi.

— Umarła! — wołał jak w obłędzie — umarła!. Ja ją zabiłem! I poskoczywszy w stronę kominka chwycił za sznur od dzwonka szarpiąc nim gwałtownie.

Na głos ten wbiegła pokojówka.

— Moja córka umiera! — zawołał chrypliwym głosem, wskazując na dziewczę leżące bezwładnie.

Służąca z okrzykiem trwogi poskoczyła ku młodej swej pani.

Jednocześnie Marja z lekka się poruszyła

— Wraca do przytomności... — wyszepnął Harmant z odblaskiem szczęścia w spojrzeniu. Boże! miej litość nademną — wyjęknął — nie zabierej mi jej... nie zabieraj

I uniósłszy zemdloną zaniósł ją na łóżko.

Kilka kropel krwi ukazało się na ustach dziewczęcia.

Garaud cofnął się z przerażeniem.

Marja uniósłszy powieki spojrzała wokoło siebie.

— Lucjan... och! Lucjan — z cicha szepnęła.

— Uspokój się... — rzekł Harmant — pochylając się ku niej; będziesz żyła, aby go kochać.

Te wyrazy jak iskrą elektryczną ożywiły chorą. Objąwszy rękoma głowę ojca, ucałowała go w oba policzki.

— Dasz mi go zatem? — wyszeptała z cicha.

— Tak... tak!

— Naprawdę?

— Przysięgam!

— Ach! jakżem szczęśliwą! — wyrzekła — radość powraca mi siły... wkrótce wyzdrowieję... ja nie chcę... nie chcę umierać!

Ucałowawszy swe dziecię, Jakób Garaud wyszedł z pokoju, poleciwszy ja staraniom pokojówki. Z progu zwrócił się raz jeszcze, obrzucając pełnem miłości spojrzeniem tę bladą twarz dziewczęcia, dotkniętą już prawie pocałunkiem śmierci.

— Do widzenia me dziecię — rzekł — bądź spokojną... w wieczór się zobaczymy.

Przed pałacem czekał zaprzężony powóz. Wskoczył weń przemysłowiec rozkazując wieźć się do Courbevoie.

Głowa mu ogniem płonęła, ból rozsadzał piersi. Przestraszająca walka toczyła się w duszy tego człowieka, chodziło tu o calenie życia jego jedynego dziecięcia.

— Niech się co chce stanie! — zawołał z postanowieniem — małżeństwo to do skutku przyjść musi... życie Marji od tego zależy... dla ocalenia jej, gotów jestem poświęcić sam siebie! Tu zamilkł.

— Kto wie, czy to nie najlepszy sposób odwrócenia zemsty Lucjana— dodał po chwili — po dokonanem małżeństwie nie śmiałby okryć hańbą człowieka, którego córkę zaślubił. Tak! to widoczne.. Marja jest moim dobrym aniołem! Ów związek napełniający mnie trwogą, zbawieniem dla mnie być może!

Przybywszy do fabryki, zaczął przedewszystkiem załatwiać bieżące interesa, następnie korespondencję, poczem zwiedzał warsztaty z młodym dyrektorem robót, Lucjanem Labroue, prosząc go, ażeby wszedł wraz z nim do gabinetu.

Mimo wrodzonej swojej zręczności, Garaud czuł się być wielce zakłopotanym wobec palącej kwestji jaką mu przychodziło wyjawić, co w rzeczy samej nie było łatwem do spełnienia, jak bowiem ofiarować rękę dziewczęcia o którą nie proszono wcale? Przypomniawszy sobie wszelako w jaki sposób działał Mortimer, na okręcie w czasie wspólnej podróży do Ameryki, również postąpić postanowił.

— Dziwnym trafem — myślał sobie — zbieg okoliczności jest tenże sam prawie. Co uczynił niegdyś względem mnie Mortimer, ja dziś zrobić mogę.

d. c. n.

PREMJERA W TEATRZE

„Hurra — chłopczyk"

Farsa w trzech aktach Fr. Arnolda i E. Bacha przekład S. F. i Artura Horwatha.

Dyrekcja teatru sosnowieckiego zapowiedziała w programach, że najbliższą premjerą będzie przebojowa, posiadająca duże wartości komedja Valpiusa pt. „Zwyciężyłem kryzys", wnosić więc można, że sztuka ta ma stanowić punkt, od którego linja repertuaru naszego teatru podniesie się znowu wzwyż po karnawałowych zygzakach.

Wytsawiona ostatnio farsa „Hurra chłopczyk" jest więc ostatnim karnawałowym zezem naszego teatru w stronę muzy podkasanej".

Za ten „zez" oburzają się chyba na teatr poważni ludzie, jednakże o ile się oburzają, to napewno nieszczerze.

„Hurra chłopczyk" jest bowiem wprawdzie farsą, i to dość płytką, z nieprawdopodobnemi sytuacjami i niezawsze wybrednym dowcipie, jednakże ma tę wielką zaletę, że bawi i rozśmiesza do łez widza, każąc mu w teatrze o wszystkich troskach zapomnieć.

Do tego, że widz się bawi w teatrze i zapomina o Bożym świecie, przyczyniają się w znacznej mierze wykonawcy farsy.

Najwięcej oklasków otrzymał zdaje się p. Iwański, który wystąpił w roli „chłopczyka", sprawiającego wszystkim bohaterom sztuki tyle kłopotu, a przybliczności uciechy. P. Krothe — jak zwykle — nie zawiódł i bardzo ładnie zagrał swoją rolę, również pochwalić należy i resztę wykonawców, którzy stanęli w zupełności na wysokości zadania: pp. Arciszewską, Golczewskiego, Królikowską, Erwana, Rapacką, Karasińską i Fertnera.

Reżyserja p. Krothego była dobra. Dekoracje, projektowane przez dyr. Golaszewskiego — jak zwykle ładne.

k.

—o—

Nowe wybory
w szeregu państw w tym roku

Rok 1936 przyniesie wiele zmian w ciałach parlamentarnych szeregu państw. W kilku zostały już izby rozwiązane i wyznaczone nowe wybory, w innych nastąpi to dopiero. I tak — w Hiszpanji zostały wybory rozpisane już na dzień 16 lutego w pierwszym terminie i na 1 marca w drugim terminie. W Egipcie odbędą się wybory w marcu, parlament ma się zebrać w kwietniu. Jak ostatnio donosi ajencja Havasa, wybory w Belgji mają być przesunięte do jesieni, natomiast koła socjalistyczne żądają odbycia się wyborów w maju. We Francji wybory mają być natomiast przyśpieszone, o co zabiegają niektóre stronnictwa. Należy również dodać, że w Estonji odbędzie się referendum ludowe w sprawie nowego ustroju, a również Grecja przygotowuje się do wyborów. A zatem życie polityczne w wielu krajach ożywi się w roku bieżącym.

—o0o—

Kraj miljonerów w Europie

Mała Danja z 3 i pół milj. ludności, z których 1 i pół milj. płaci podatki, liczy 500 miljonerów. Duńscy miljonerzy rozporządzają kapitałem od 2 do 10 miljonów koron. Pozatem Danja należy do rzędu tych państw, w którem na głowę przypada największa ilość przeczytanych książek oraz posiadanych radjoaparatów, a pod względem rowerów — Holandja, telefonów, tylko Stany Zjednoczone A. P. wysuwają się na pierwsze miejsce.

Ameryka znowu zarabia na materjale wojennym

Wedle doniesień prasy amerykańskiej w miesiącu grudniu 1935 r. USA wyeksportowały materjału wojennego za 709.000 dolarów. Poważną ilość, bo za 330.000 dol. wysłano do Siamu, do Japonji za 119.000 dol., do Brazylji za 57.000 dol. itd. W styczniu dostawy znacznie zwiększy się i osiągną wyższą sumę.

Miljony własnej produkcji
Fałszerstwa banknotów i najsłynniejsi fałszerze

Dziś, kiedy drukowanie banknotów wykonywane jest dzięki ulepszeniom technicznym w sposób niezwykle precyzyjny, fałszowanie ich nie jest tak łatwe, jakby się pozornie zdawało. Bank państwa, który puszcza banknoty w obieg, przeważnie rozporządza własną fabryką papieru, gdzie wyrabiany na pieniądze papier zaopatrzony jest w specjalne znaki wodne, a ponadto jeszcze znaczony za pomocą ledwie widocznych sygnatur. Rysunek, druk i zabarwienie opracowane są przez specjalistów i wykonane są w sposób jaknajbardziej drobiazgowy, dokładny i trudny do naśladowania.

W tych warunkach więc trudno jest dziś fałszować pieniądze papierowe i wskutek tego fałszerze wolą raczej fabrykowanie monet metalowych.

PIERWSZE PIENIĄDZE PAPIEROWE

Pierwsze pieniądze papierowe ukazały się na początku 19-go stulecia. Były to przeważnie bilety opiewające na duże sumy — coś w rodzaju kwitu drukowanego czarną farbą na białym papierze. Oczywiście, że naśladownictwo nie było zbyt trudne i zaczęło się coraz częściej zdarzać fałszowanie pieniędzy, wskutek czego w r. 1831 we Francji wprowadzono druk banknotów zapomocą dwóch klisz. Był to sposób narazie trudny do naśladowania.

Z rozwojem sztuki fotograficznej sprawa fałszowania pieniędzy papierowych stała się coraz łatwiejsza. Zreczni fałszerze dochodzili nieraz do takiej precyzji, że trudno było odróżnić falsyfikat od oryginału.

NIEZWYKŁA PRZYGODA

W związku z fałszerstwem zdarzyła się kiedyś we Francji zabawna historja. Mianowicie, cesarzowa Eugenja podczas odwiedzin w pałacu przy ulicy Gelevrillers oglądała kolekcję fałszywych banknotów przyczem jeden z nich, szczególnie bardzo udany, zwrócił jej uwagę. Poprosiła więc o powierzenie jej tego właśnie banknotu, który miała zamiar pokazać cesarzowi. Ponieważ nikt nie ośmielił nie spełnić życzeń monarchini, cesarzowa Eugenja zabrała ze sobą fałszywy banknot.

Kiedy wróciła do Tuilleres, cesarza nie było w gabinecie, więc cesarzowa wsunęła fałszywy banknot do szuflady biurka, zamierzając później opowiedzieć swemu małżonkowi niezwykła tę historję. Ale tak się stało, że zapomniała o tem w ciągu dnia.

Nazajutrz cesarz Napoleon III przyjmował na audjencji jakiegoś obywatela. Cesarz zadowolony z jakiejś usługi, którą mu tenże wyświadczył, otworzył szufladę biurka i pierwszy banknot, jaki mu się nasunął pod rękę podarował owemu człowiekowi. Trzeba trafu, że był to właśnie banknot fałszywy.

Jakiż był ciąg dalszy? Obdarowany 1.000-frankowym biletem udał się coprędzej do bankiera aby rozmienić tak wielką sumę na drobne. Bankier jednak, po przyjrzeniu się wprawnem okiem banknotowi, skonstatował, że jest to banknot fałszywy i zaprowadził okaziciela do najbliższego komisarjatu policji. Tam rozpoczęło się śledztwo.

— Od kogo otrzymał pan ten banknot?

— Od cesarza — brzmiała odpowiedź.

Oczywiście, że komisarz policji zirytował się porządnie i zwymyślał nieszczęśliwca za tego rodzaju żarty.

— Ależ ja nie żartuję. To cesarz sam we własnej osobie podarował mi ten banknot.

Dalszy ciąg śledztwa wykazał, że człowiek ten mówił prawdę i w rezultacie wypuszczono go na wolność wraz — już tym razem — z prawdziwym banknotem 1000-frankowym, przesłanym dla niego przez cesarza.

UDOSKONALENIA TECHNIKI

Łatwość fałszowania pieniędzy powodowała stosowanie coraz to innych systemów przy druku banknotów i skomplikowanie coraz większe zarówno rysunku, jak i barwy. A więc po banknotach drukowanych jedynie czarną farbą, przyszła kolej na domieszanie farby błękitnej, następnie pod koniec ubiegłego stulecia dodano jeszcze kolor czerwonawy a od roku 1910 banknoty drukowane są przeważnie w czterech kolorach.

NAJSŁYNNIEJSZY FAŁSZERZ

Fałszerzy pieniędzy było bardzo wielu. Bezwzględnie jednak najsprytniejszy i najsłynniejszy wśród nich był niejaki Giraut de Gatebourse, który operował na przestrzeni lat 1853—1851. Tenże p. Gatebourse był wytwornym gentelmanem, obracającym się w najlepszych towarzystwach. Posiadał własny pałacyk i wydawał u siebie przyjęcia, na których bywała śmietanka towarzyska. M. in. do jego serdecznych przyjaciół zaliczał się jeden z wyższych funkcjonarjuszów banku Francji.

Otóż ten przyjaciel niejednokrotnie zjawiał się u p. Gatebourse z miną wielce zafrasowaną.

— Co ci jest, drogi przyjacielu — pytał troskliwie p. Gatebourse.

— Ach mój drogi — wzdychał bankier — muszę ci wyznać, że jestem szalenie zmartwiony. Od pewnego czasu bowiem ukazała się w obiegu niesłychana ilość fałszywych banknotów.

P. Gaebourse z miną szczerze zmartwioną dopytywał się o szczegóły śledztwa, a nawet radził przyjacielowi, aby bank pomyślał o emisji nowych banknotów nieco zmienionych.

Zanim jednak ukazała się ta nowa emisja, wdrożone śledztwo wykryło źródło, skąd płynęły fałszowane pieniądze. Otóż odkryto, że fabrykował je sam p. Gatebourse, wytworny młodzieniec i ozdoba towarzystwa. Jak wykazało dalej śledztwo, podczas ośmiu lat swego hulaszczego życia, zdolny ten młodzieniec zdołał puścić w obieg 2000 biletów 100-frankowych i kilkanaście setek biletów 200-frankowych, nie licząc już banknotów drobniejszych. W ten sposób oszukał Francję na przeszło 2 miljony franków.

Pieniądze wydawał hojnie. Miał piękny pałacyk, 11 osób służby, 10 wspaniałych koni oraz utrzymywał piękną psiarnię.

W wyniku sprawy skazany został na dożywotnie ciężkie roboty i wywieziony do Kaienny.

JUŻ SIĘ NIE OPŁACA...

Jak wiadomo, udoskonalenie techniki nie sprzyjało fałszerstwu banknotów. Toteż obecnie tego rodzaju oszustwa należy zaliczyć do bardzo rzadkich. Ostatnia większa afera w tym stylu zdarzyła się w r. 1925, kiedy do państwowego banku w Amsterdamie zgłosił się jakiś osobnik, wyglądający na wojskowego w cywilu i zażądał wymiany biletu 1000-frankowego na floreny. Banknot okazał się fałszywy i gentelmana zatrzymano.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że autorami fałszywych banknotów byli spiskowcy węgierscy, którzy nie mając odpowiednich funduszów na pracę konspiracyjną, postanowili sami zaopatrzyć się w gotówkę. 1000-frankówki wybrali, jako banknoty cieszące się dobrą opinją. Nafabrykowali ich parę miljonów. Śledztwo jednak odkryło pozatem jeszcze inne kompromitujące szczegóły, mianowicie, że w aferę tę wmieszanych było dwóch ministrów, szef bezpieczeństwa, kilku wyższych oficerów i urzędników oraz pewien książę, spokrewniony z rodem Habsburgów.

Zdaje się, że jednak była to jedna z ostatnich afer tego rodzaju — z tej prostej przyczyny, że obecnie fałszowanie banknotów poprostu nie opłaca się.

Śmierć bogacza

— Los dziwnie ludzi doświadcza! — szeptali między sobą krewni i przyjaciele, odprowadzając zwłoki pana Romana W. na miejsce spoczynku. — Całe życie chłop bidę klepał, a ledwie zeszłem roku parę tysięcy na loterji wygrał, już kopytka wyciągnął.

W domu panował nastrój nader uroczysty. Zebrani otoczyli zmarłego, a kolega zmarłego, pan Kalasanty Wróbel, rozpoczął mówić.

— Umarłeś Romek, i nic cię już teraz nie obchodzi. Nic cię już nie boli, ani nie trapi, znakiem tego lepiej ci, niż nam, żyjącym.

Mnie na ten przykład ząb cholernie dolega, innemu znów kiszka papu woła. Lepiej ci, Romek.

Ale żeś bez całe życie specjalnie mądry nie był, to też i z tą śmiercią źle się urządziłeś. Bo żebyś parę lat temu kipnął, kiedyś pętakiem jeszcze był, tobym rozumiał. Ale zara po tych siącach? Warto ci było?

Dzieci zostawiłeś odchowane. Cóż im po tych tysiącach, o wiele tata nie żyje? Słyszysz, Romek, jak biedactwa beczą?

Dzieci zmarłego poczęły gwałtownie trzeć oczy chustkami i wzdychać żałośnie. A ztyłu jakiś mężczyzna zapłakał rozpaczliwie i w żaden sposób nie można go było uspokoić.

Pan Kalasanty próbował kontynuować mowę, ale nic nie było słychać. Nieznajomy płakał bowiem coraz głośniej. Dzieci zmarłego spoglądały na intruza złem okiem i powstała ogólna konsternacja. Wreszcie ktoś z krewnych szturchnął łokciem obcego i rzekł.

— Co pan za drakę tu urzeczywistniasz. Myślałby kto, że sierota. Przychodzi tu, panie, nikt go nie zna, a gorsze lamenta uskuteczna, niż cała famielja razem!

No zamknij że pan te gębę, jak pragnę zdrowia! Przecie dzieci nieboszczyka tu są, które prawo mają po ojcu płakać. Coś pan tu ze swojem bekiem wyjechał?

Że jednak nieznajomy nie przestawał lamentować, przeto zdenerwowani krewniacy chwicili go za kołnierz i wyrzucili go za drzwi przy pomocy licznych kopniaków.

• • •

— Czemuś pan właściwie tak rozpaczał? — pytał sędzia grodzki na rozprawie pana Antoniego Chróstka. — Przecież nie był pan synem nieboszczyka.

Pan Antoni westchnął boleśnie.

— Właśnie dlatego płakałem, panie sędzio kochany.

Bo jakem se pomyślał o tych tysiącach które się dzieciom w spadku pozostały. Oj panie sędzio, żebym to ja był jego synem...

Sąd skazał panów Franciszka i Mikołaja W. na dwa dni aresztu za pobicie.

ZE SPORTU

Walne zebranie kieleckiego O. Z. P. N.

Doroczne walne zebranie kieleckiego okr. związku piłki nożnej w Częstochowie wywołało duże zainteresowanie za względu na specyficzny charakter tego okręgu. jak również na sensacyjne wnioski, zgłoszone przez kluby. Obrady zapowiadały się bardzo gorąco i spodziewano się naogół ostrego starcia ustępującego zarządu z opozycją, która wystąpiła z całym szeregiem konkretnych zarzutów.

Dzięki jednak dużemy zrozumieniu zarówno członków ustępującego zarządu, jak również członków opozycji, zatarg został zlikwidowany ku obopólnemu zadowoleniu i z korzyścą dla dobra sportu.

Obrady zagaił ustępujący prezes wzywając obecnych do uczczenia pamięci Marsz. Piłsudskiego jedno minutową ciszą, poczem zaproponował na przewodniczącego zebrania delegata PZPN. inż. Przeworskiego, na asesorów: kpt. Spaltensteina i p. Wolskiego. na sekretarza pp. Bierenholza i Kozłowskiego, na co zebrani wyrazili zgodę przez aklamację.

Po odczytanu protokułu, który przyjęto bez zmian, wybrano komisję skrutacyjną, która stwierdziła obecność przedstawicieli 49 klubów, dysponujących 118 głosami.

Ze sprawozdań ustępującego zarządu wynika, że okręg kielecki liczy 91 klubów, posiada 48 boisk, rozegrano w ub. roku 1134 zawodów. ukarano graczy dyskwalifikacjami w łącznej ilości 71 lat. kar pieniężnych nałożono 976 zł.

Stosunki z władzami państwowemi ułożyły się jak najlepiej, natomiast stosunki wewnętrzne pozostawiały dużo do życzenia.

Zebrani zwykłą większością udzielili absolutorjum zarządowi.

Za udzieleniem absolutorjum zarządowi oddano 44 głosy.

Następnie przystąpiono do wyboru władz kieleckiego OZPN. Prezesem wybrano powtórnie inż. Bijasiewicza, do zarządu wybrano pp. Kanusa, Kosińskiego, prok. Jarzębińskiego, Juchnickiego, red Filusa, Szmekiela i Biedę. Przewodniczącym wydziału gier i dyscypliny wybrano przez aklamację p. Szmerdta, a członkami pp.: Bartoszka, Brzozowicza Kochla, Bierenholza. Kurka i Kosta. Delegatami na walne zebranie wybrano pp.: inż. Bijasiewicza Kanusa, Wolskiego i Bukowskiego

W wolnych wnioskach uchwalono kilka poprawek do statutu, postanowiono utrzymać karencję na rok bieżący, postanowiono poprzeć wniosek zarządu PZPN w sprawie reorganizacji PKS., niewysyłania drużyny piłkarskiej na Olimpjadę, oraz przeciwko utworzeniu lig okręgowych. Następnie po obszernym wywodzie p. Bukowskiego zebrane uchwaliło zgodę na przyłączenie podokręgu radomskiego do warszawskiego OZPN.

Reasumując przebieg walnego zebrania stwierdzić należy, iż mimo braku jakichkolwiek ostrzejszych wystąpień, stało ono na przeciętnym poziomie. W dyskusji niejednokrotnie poruszano sprawy osobiste, nie mające żadnego wpływu na dobro sportu. Obrady trwały 9 godzin i zgromadziły delegatów z Częstochowy, Kielc, Radomia i Zagłębia.

O MISTRZOSTWO POLSKI W BOKSIE.

W Warszawie odbył się w ub. niedzielę mecz o mistrzostwo drużynowe Polski w boksie, pomiędzy Skodą a IKP (Łódź). **Mecz zakończył się zwycięstwem Skody w stosunku 11:5 pkt.**

W tabeli mistrzostw nadal prowadzi Warta poznańska.

DRUGI DZIEŃ OBRAD LIGI PIŁKARSKIEJ.

Dwudniowe obrady ligi PZPN. były bardzo obfite w materjał. Liga wypowiedziała się za utrzymaniem dotychczasowego systemu rozgrywek.

Przeszło godzinę trwała dyskusja nad sprawą sędziowską.

Ostatecznie uchwalono wniosek o zniesienie autonomji kolegjum sędziów.

Zdecydowano przytem, że przy PZPN. stworzony będzie wydział spraw sędziowskich, który zajmować się będzie sprawami ligi..

W dyskusji nad sprawą karencji dla graczy, poruszono wiele projektów, które również zajęły przeszło godzinę.

Ostatecznie za utrzymaniem karencji opowiedziały się tylko ? kluby śląskie delekat Legji wstrzymał się od głosowania a większość opowiedziała się za zniesieniem karencji.

Wniosek Pogoni o utrzymanie Cracovii w Lidze, został w tajnem głosowaniu odrzucony.

Ustalono, że po zakończeniu rozgrywek, do klasy A spadnie jeden klub, na którego miejsce wchodzi również jeden klub.

Wybory przyniosły. po uzgodnieniu przez komisję — matkę, wynik następujący: prezes nadinsp. Gejb, wiceprezesi: mjr. Kepski i kpt. Kublin, sekretarz: p. Drewnian, zastępca p. Bergtal, skarbnik: dr. Rakita, zastępca: p. Wydrych, członkowie: dr. Tyczka i dr. Lustgarten.

Wydział gier i dyscypliny kpt. Kublic (przewodniczący), Smidt, Wolanin Eysymonnt kpt Machicka Lipka, Szenajest.

Komisja rewizyjna: kpt. Gawroński, dyr. Konopka, kpt. Sloniewski, kpt Parczyka, Mosin.

Doradca lekarski dr. Luxemburg, kapitan związkowy inż Przeworski, Delegat stały na zarząd ZPN płk. Żołędziowski delegaci na walne zpromadzenie PZPN. dr. Obrubański. płk. Żołędziowski, dyr. Rybarczyk i dyr Donnerstag.

× **CKS. wnosi protest do PZPN.** Ponieważ upłynęło 30 dni od czasu wniesienia przez CKS protestu do okręgu w sprawie odebrania klubowi 4 pkt. i dotąd niema definitywnej odpowiedzi CKS. postanowił zwrócić się w tej sprawie do PZPN

KOUBKOWA ZWRACA WSZYSTKIE NAGRODY SPORTOWE I PROSI O ANULOWANIE JEJ REKORDÓW.

Zdenka Koubkowa, a właściwe już Zdenek Koubek postanowiła zwrócić wszystkie nagrody sportowe, a przedewszystkiem medal olimpijski, a pozatem prosić o anulowanie wszystkich swoich rekordów sportowych. Koubkova nie uczyniła jeszcze tego dotychczas albowiem urzędy czeskie nie przeprowadziły jeszcze urzędowo jej zmiany płci i imienia.

× **Porażka bokserów CKS. w Częstochowie.** Bokserzy CKS. w spotkaniu z drużyną bokserską Brygady w Częstochowie ponieśli porażkę w stosunku 0:14 pkt.

× **Ostatnio wyszło rozporządzenie** według którego zakazane jest noszenie odznak, nawet towarzystw zarejestrowanych bez uprzedniego uzyskania zgody ze starostwa. Rozporządzenie to dotyczy w znacznej mierze sprawy noszenia klubowych odznak sportowych i w tej kwestji władze sportowe polskie zamierzają interwenjować u odpowiednich czynników.

× **Zabala zwycięża w Hamburgu.** Hamburski klub lekkoatletyczny Victoria urządził w niedzielę międzynarodowy bieg uliczny na dystansie 12 km., którego główną atrakcją był udział słynnego argentyńskiego zwycięzcy olimpijskiego Zabali.

Styl i sposób prowadzenia biegu przez fenomenalnego olimpijczyka pozostawił na widzach niezatarte wrażenie.

W rezultacie Zabala zajął pierwsze miejsce w czasie 45.20.2 min.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski